



Zielona Góra, 25 marca 2024 r.

Dr hab. Roman Sapeńko, prof. UZ
Instytut Filozofii

Recenzja pracy doktorskiej mgr. Ernesta Pempera

***Życie codzienne na jedwabnym szlaku w świetle relacji Benedykta Polaka,
Giovanniego da Pian del Carpine, Marca Polo i Ibn Battuty***

Napisana pod kierunkiem dr hab. Rafała Dymczyka, prof. UAM, praca mgr. Ernesta Pempery nosi tytuł „*Życie codzienne na jedwabnym szlaku w świetle relacji Benedykta Polaka, Giovanniego da Pian del Carpine, Marca Polo i Ibn Battuty*”. Liczy ona 234 stron wraz z Bibliografią. Niestety już tutaj da się zauważyć pewną nonszalancję autora, ponieważ praca bardzo słusznie wyposażona jest w szereg ilustracji, lecz nie ma po nich śladu w spisie treści. Autor doskonale rozumiał, że materia „życia codziennego” wręcz prosi się, tak w sensie praktycznym i teoretycznym o egzemplifikację wizualną.

Ogólnie można powiedzieć, że struktura pracy odpowiada logice wywodu zagadnienia, jednakże z wieloma zastrzeżeniami, o których później. Pewnym zaskoczeniem jest fakt, że Wstęp jest nie tylko klasycznym wprowadzeniem, ale zawiera to, co bezskutecznie próbowałem znaleźć w spisie treści, tzn. prezentację metodologicznych przesłanek na których oparte są rozważania autora. Otóż znajdują się one we Wstępie liczącym 20 stron, i zajmują 12 stron tekstu. Wydają się, że nie jest to zbyt powalająca cyfra dla tak złożonego badania i dlatego struktura pracy nie do końca zadawała, co szczególnie rzuca się w oczy, kiedy analizujemy rozkład materiału w poszczególnych rozdziałach.

Praca składa się ze Wstępu, który liczy 20 stron, trzech Rozdziałów, liczących kolejno Pierwszy – 36 stron, Drugi – 34 strony, Trzeci - 114 stron, Zakończenia – niecałe 4 strony oraz Bibliografii liczącej 337 pozycji. Brak spisu ilustracji, których w tekście naliczyliśmy 23.

Pierwszy Rozdział pod tytułem *Rozważania na temat jedwabnego szlaku: geneza, różnorodność i komunikacja handlowa*, jest wprowadzeniem do problematyki, w sensie historycznym i funkcjonalnym. Autor dokonuje niezbędnej do dalszej pracy eksplanacji fenomenu jakim był Jedwabny Szlak w kontekście różnorodności i wielości traktów handlowych wpisanych w to pojęcie oraz roli w handlu tamtych czasów, aż do epoki współczesnej.

Rozdział 2. *Pionierzy odkryć geograficznych: od jedwabnego szlaku do nieznanych krain*, to prezentacja postaci podróżników i pionierów wymienionych w tytule pracy, co do których relacji praca się odnosi i z którymi się konfrontuje. Pokazano tutaj znaczenie tych postaci dla odkrycia i opisu Jedwabnego Szlaku dla ówczesnej Europy i Azji.

Rozdział 3. zatytułowany *Perygrynacje i pamiątki: odkrywanie drogi i dziedzictwa wzdłuż jedwabnego szlaku*, jest wykładnią przesłanek dysertacji w formie oryginalnego materiału badawczego autora (zajmuje ponad 55% całości pracy). Zgodnie z paradygmatem „zwrotu ku przedmiotom” autor analizuje wybrane przedmioty oraz towarzyszące im kulturowe zjawiska, które szczególnie wyraziście zaistniały w relacjach podróżników. Są to: droga i bezpieczeństwo podróży, wino i jego produkcja, konsumpcja, fenomen betelu i parę innych.

W Zakończeniu, niestety krótkim, autor podsumowuje i w pewnym sensie rekapitułuje zastosowaną metodę oraz rezultaty dzięki niej otrzymane.

Niestety już na początku widzimy niespójność między tytułem, w którym głównym pojęciem jest „życie codzienne” na jedwabnym szlaku, a spisem treści ukazującym brak konsekwencji w strukturze pracy, a zatem w ustrukturuwaniu problemu. Otóż choćby w tytułach paragrafów trudno odnaleźć ścieżki rozważań dotyczące owego pojęcia. „Życie codzienne” pojawia się w paragrafie 4 Rozdziału 1, w paragrafach 4 i 5 Rozdz. 2, i w paragrafach 1,2,5 w Rozdz. 3. Widać jak ważne jest ono, zresztą zgodnie z założeniem autora dla całości rozważań. Jednak zawsze we wspomnianych częściach pojawia się, by tak rzec, w działaniu, w bardzo konkretnej analizie, lecz nie problematycznie. Brakuje tutaj fundamentalnej teoretyczno-metodologicznej bazy – tych parę stron we Wstępie nie jest wystarczające. Nie mówiąc już o innym istotnym braku – ważnym aspektem dysertacji jest próba analizy codzienności w kontekście paradygmatu rzeczy, zgodnie z formułą „zwrotu ku rzeczom”, co mocno autor podkreśla zarówno we wstępie jak i w zakończeniu, ba czyni z tego wyróżnik innowacyjności dysertacji.

Jak zostało wspomniane skromne rozważania na temat metodologicznych instrumentów zastosowanych w dysertacji określiły styl i ton zaproponowanego podejścia do problematyki oraz sposób jej przeanalizowania. Dlatego ważne będzie bliższe przyjrzenie się tym kwestiom.

Już na początku autor porusza wiele zagadnień, lecz zbyt powierzchownie przechodzi od jednego do drugiego, co pokazuje brak konsekwencji. Bo po pierwsze na stronie 4 mówi, że w pracy przedstawia, analizuje wpływ jedwabnego szlaku na życie codzienne i kulturę okolicznych mieszkańców oraz związane z nim aspekty ekonomiczne, polityczne i społeczne. Dalej konstatuje jednak, że w pracy skupia się na opisie przedmiotów szczególnie ważnych dla podróżników oraz na próbie dostrzeżenia relacji powstających w wyniku ich wykorzystywania w czasie podróży. Zatem należy się domyślać, że chodzi tu o to, jak wspomniane artefakty innych cywilizacji określały i definiowały świat społeczeństw, które pośrednio znalazły się w obserwacyjnym obiektywie podróżników. Niestety po chwili stwierdza, że tak naprawdę chodzi o postrzeganie tych przedmiotów ze strony przybyszy, a nie tubylców. Píše, że chodzi o przedmioty, artefakty z którymi stykali się podróżnicy, o te przedmioty jako nośniki właśnie tych różnych obcych im kulturowo kontekstów.

Inny aspekt, to doszukiwanie się w omawianych relacjach interkulturowych zaczątków czy też początków procesów globalizacji, która prawdopodobnie właśnie między innymi z perspektywy jedwabnego szlaku, mogła wpisać się uniwersalny proces historyczny.

Następnie w kolejnym akapicie, na stronie 5, mówi o tym, że badania mieszczą się w kontekście spektrum refleksji określonej terminem antropologia podróży, w której to refleksji pojęcie człowieka w podróży odgrywa znaczącą rolę. Tutaj właśnie widzimy niekonsekwencje, bo autor pokazuje, czy też próbuje zasygnalizować, że dysertacja, porusza się w kręgu zagadnień wpływu podróżowania i podróży na rozwój cywilizacji, wpływu na rozwój gospodarczy i wymianę handlową, kulturową, religijną. Takie łatwe prześlizgiwanie się po problematyce może być konsekwencją niezbyt precyzyjnego ustanowienia przedmiotu dysertacyjnych rozważań. Autor jak gdyby do końca waha się co do tego, jak życie codzienne skonfrontować z innymi aspektami jego pracy tj. podróżą oraz podróżniczymi relacjami bohaterów jego pracy, a także kulturowym kontekstem rzeczy i przedmiotów charakteryzujących napotkane społeczności.

Z pewnością jest jasne, że podróż sama w sobie, nigdy nie jest życiem codziennym, więc jeśli rzeczywiście mówimy o życiu codziennym, to zawsze w tym kontekście będziemy mieli na myśli życie codzienne ludzi na co dzień w nim tkwiących, po prostu tubylców, tych którzy są na miejscu, tych którzy jak gdyby konstruują funkcje przedmiotów, o których mówi autor, używają ich na co dzień, i z którymi finalnie stykają się bohaterowie rozważań autora.

Następnie na stronie 6 mówi o tym, że dotychczas Jedwabny Szlak był badany z różnych perspektyw: gospodarczej, handlowej i kulturowej, lecz nikt wcześniej nie robił tego z perspektywy antropologicznej. Tutaj oczekiwało by się na wyjaśnienie owej interesującej

deklaracji, jednak nic takiego nie następuje. To tutaj, ewentualnie na końcu pracy w charakterze konkluzji, byłoby miejsce na wyczerpujące podsumowanie i sformatowanie prezentowanego materiału właśnie w ową perspektywę, gdzie można by wyjaśnić, jak różne pojęcia życia codziennego oraz przedmiotu, kreślą nową perspektywę ujęcia.

Zamiast tego autor wdaje się (strona 7) w niepotrzebną eseistykę na temat bardzo odległy od założeń dysertacji, a mianowicie na temat podróźniczego genu, a więc czegoś co w genotypie człowieka odkryła biologia genetyczna i z czym, autor, próbuje, niepotrzebnie, powiązać swoje rozważania. Oczywiście mogłoby to być polem dla naukowej debaty, lecz nie w dysertacji doktorskiej, która, jak zapowiada autor, skupia się przede wszystkim na analizie życia codziennego w kontekście społeczno-kulturowym. I o ile nie raziłoby to gdzieś w kolejnych paragrafach, to tutaj popularyzatorski, gazetowy akapit liczący stronę, w 20 stronicowym wstępie do pracy, który z założenia stanowi epistemologiczną i konstrukcyjną ramę doktoratu, jest wbrew regułom dyskursu dysertacyjnego. W tej części pracy nie ma miejsca na naukowe ciekawostki nie mające związku z ramą badawczą doktoratu.

Na stronie 13 autor twierdzi, że na podstawie zaprezentowanych na stronach 10-12 prac historyków wydawanych w Polsce pod wspólną nazwą „Życie codzienne” (z lat 1961-95), analizujących życie codzienne, udało mu się zrekonstruować metodologię niezbędną dla własnych rozważań. Deklaruje, że właśnie zawarte w nich implicite narzędzia metodologiczne pozwoliły mu na sformułowanie definicji „życia codziennego”, z uwzględnieniem kontekstu historycznego i kulturowego. Jednak niestety ekspressis verbis definicja nie pada. Okazuje się, iż wcześniej na stronie 10, jeszcze zanim powoła się na wspomnianą wcześniej serię monografii, artykułuje tę definicję: „Życie codzienne można zdefiniować jako zbiór rutynowych działań, zachowań, nawyków i praktyk, które konkretna grupa ludzi wykonuje regularnie w określonych kontekstach historycznych i kulturowych. Obejmuje on takie aspekty, jak praktyki higieniczne, metody przygotowywania i spożywania jedzenia oraz napojów, środki transportu, styl i strukturę mieszkań oraz przedmiotów codziennego użytku, rutyna pracy wypoczynku a także większe struktury społeczne i polityczne które wpływają na te na te praktyki”. I nie ma tutaj choćby wzmianki, choćby krótkiego zarysu przesłanek teoretycznych słynnego francuskiego nurtu badawczego tzw. Szkoły Annales (Marc Bloch, Lucien Febvre i innych); prace które przywołuje autor bezpośrednio lub pośrednio mieszczą się w tym nurcie. Otóż to czego domyślaliśmy się we wstępie autor komunikuje nam w zakończeniu pracy.

Na stronie 15, po pobieżnym przedstawieniu idei życia codziennego przechodzi do kolejnej metodologii powstałej w związku z tzw. humanistycznym zwrotem ku rzeczom (tzw. refleksja o przedmiotach i rzeczach). Pokazuje, że owa perspektywa badawcza pozwala

zrozumieć dlaczego podróżnicy do których się odwołuje w kontekście analizowanej problematyki, a którzy funkcjonowali w tych różnych historycznych i kulturowych perspektywach, tak odmiennie referowali o podobnych rzeczach i kwestiach. W sensie pogłębionym podejście to można by nazwać antropologią przedmiotu. I dalej dysertant konstatuje, że takie podejście pozwala spojrzeć na przedmioty jako na posiadające kulturotwórczą rolę/ znaczenie/ funkcję. I chociaż wydaje się to bardzo inspirujące, to jednak auto poprzestaje na tej deklaracji i nie wyjaśnia na czym ta rola miałaby polegać.

Inna niespójność polega na tym, że autor nie do końca jest w stanie dokładnie zdefiniować różnice między przedmiotem a rzeczą, a przecież te różnice wydają się fundamentalne, zważywszy na dobrze osadzone w nauce pojęcie kultury materialnej. W tym sensie bardzo ciekawe byłoby wyjaśnienie jak codzienność ma się do rzeczy, jak rzecz budowałaby właśnie ową codzienność, która staje się obiektem zainteresowań autora. Na przykład autor do rzeczy zalicza między innymi drogi, budynki, także wino, betel, sposoby podróżowania, kwestie związane z bezpieczeństwem podróży.

Od tego momentu, tj. od strony 16 następuje wydawałoby się dość poważna próba wyjaśnienia i przełożenia metody tzw. humanistyki wychodzącej od rzeczy, którą wedle autora najlepiej reprezentuje teorii aktora-sieci Bruna Latoura, ale nie wydaje się, że te kilka słów (s.16 i 17) nie jest wystarczające dla zbudowania konstrukcji metodologicznej dysertacji.

I znowu pojawiają się wątpliwości, w jaki sposób autor chciał połączyć właśnie to swoje widzenie humanistyki opartej na rzeczach, humanistyki w której również pojawiają się rozważenia Bruno Latoura, z podstawowym zadaniem dysertacji. Nie precyzuje na czym polegałoby właśnie owe nowe ujęcie zaprezentowanego materiału, czy też fenomenu który zwykle identyfikujemy z pojęciem codzienności. Na stronie 17 w związku z nawiązaniem do Bruno Latoura, autor twierdzi, że innowacyjność tego nowego podejścia polegałaby na uzyskaniu przez rzeczy określonego statusu sprawstwa, czego do tej pory nie uświadczylismy w refleksji humanistycznej. Jednakże wydaje się, że koncepcja aktora-sieci francuskiego autora nie mówi o stricte podmiotowym charakterze rzeczy i przedmiotów, a jedynie ukazuje na bardziej holistyczne sprawstwo systemu, który swoją drogą z założenia jest wykreowane przez człowieka. I chociaż po prostu sam system rzeczy nie ma w sobie żadnych stricte ludzkich jakości, to dzięki implementacji w nim pewnych ludzkich intencji i założeń, może rzeczywiście odgrywać rolę mechanizm, działającego na podobieństwo człowieka, a co Latour nazywa po prostu pojęciem actanta. W tym kontekście warto przypomnieć słowa E. Domańskiej o częstym barku zrozumienia rozważań Bruno Latoura. Otóż w rozwijającej się od lat osiemdziesiątych nowej dziedzinie wiedzy zwanej technonauką (technoscience), Bruno Latoura widzi ona jako

poszukującego przedmiotów opornych, które przeciwstawiają się ludzkiemu poznaniu i próbom zawłaszczenia go przez język (Humanistyka nie-antropocentryczna a studia nad rzeczami, s.10).

Autorowi nie udało się pokazać jak bardzo ów świat rzeczy, zarówno w relacjach podróżników, jak i w jego własnych peregrynacjach funkcjonuje w rolach actanta. Szkoda, bo sam na stronie 19 konstatuje: „(...) poznanie roli przedmiotów jako ważnych nieludzkich aktorów społecznych pozwala na bardziej kompleksowe spojrzenie na rzeczywistość oraz zrozumienie jej różnorodnych wymiarów”.

Inna sprawa, to styl pracy. Bardzo często ma on charakter referatu, nawet czegoś bliskiego do poradnika, niż naukowego wyłożenia materiału. Na przykład podczas skrótovej prezentacji rozdziału pierwszego pisze: "Znajdziemy tam wiele cennych informacji, które pozwolą na lepsze zrozumienie roli jedwabnego szlaku w historii i kulturze poszczególnych regionów" s. 20). W innym miejscu w bardziej gazetowym, publicystycznym stylu: „w rozdziale drugim zostali zaprezentowani najślynniejsi średniowieczni podróżnicy, którzy dzięki odwadze i ciekawości eksplorowali nieznane dotąd obszary świata kropka zamieszczono tam wiedzę na temat franciszkanów którzy jako Pierwsi Europejczycy dotarli na daleki wschód zobaczyli wczesne Chiny i wrócili z cennymi informacjami". Na karb żarliwości naukowej kładę autorskie podpisy pod zdjęciami prezentującymi architekturę, wizyty w muzeach i różne przedmioty z komentarzem „wykonano podczas badań terenowych”.

Kolejna kwestia, to nieściśłości w datowaniu epok panowania chińskich cesarzy i dynastii: Huang Di (s. 27), dynastia Shang (s.28), dynastii Zhou (s. 29), dynastii Han (s.29) oraz brak słowniczka terminologicznego dla wielu nazw, specyficznych określeń (np. „li”, s.30) itp. Autorowi zdarza się także powołać na niejasnej proveniencji źródła z Internetu, na przykład: Fot.10, s. 125, <http://obliczagruzji.monomit.pl/toasty-gruzinskie/kobiecaprzyjazn>); s. 159, przypis 485 - Aneta Murakowska, Homnis klinika zdrowia i długowieczności, <https://homonis.pl/wpcontent/uploads/2020/12/WINO-DAKTYLOWE-silny-tonik-Krwi.pdf>. I nie są to odosobnione przypadki.

Dlaczego wszystko to, co powyżej. Ponieważ często jest tak, że metodologia, aparat teoretyczny, często funkcjonują implicite, a nie explicite i dopiero kiedy badacz finalizuje konkluzje pojawiają się one w całej krasie. I właśnie to mogło się zdarzyć w rozpatrywanej dysertacji. A jeśli nawet pojawiły by się wątpliwości to można byłoby dokonać korekty przepracowanego materiału. W omawianej pracy mamy do czynienia właśnie z taką sytuacją, empiria materiału często przeważa, nie pozwala sobą zawładnąć w takcie rozważań, co może sprawiać wrażenie chaosu. Praca często sprawia wrażenie podążającej wieloma szlakami, za

analizowaną empirią interesującego materiału, a nie za badawczą dociekliwością autora. Oczywiście rację ma mgr Pempera, że jak pisze, niestety we Wstępie, a nie w Zakończeniu: „(...) nowatorstwo niniejszej dysertacji polega na spojrzeniu na jedwabny szlak z perspektywy wymiany przedmiotów i relacji tworzących się pomiędzy nimi a ludźmi. W perspektywie nowej metodologii zwrotu ku rzeczom, pokazuje ona funkcjonowanie elementów tworzących sieci międzyludzkich relacji. W tych sieciach dzięki przedmiotom były przekazywane idee i wartości". Ducha tego podejścia czuje się w pracy, często może zbyt skrytego, lecz zawsze obecnego. To powoduje, że praca, zgromadzony w niej materiał, zaangażowanie autora zasługują na kontynuację w dalszym procedowaniu.

Dlatego zgłaszam wniosek o dopuszczenie dysertacji i jej autora do dalszych etapów postępowania w przewodzie doktorskim.



